



Organ Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego

Wydawcy: Alojzy Mach i Leon Postuszny imieniem Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego

Pod redakcją Alojzego Mach

Redaktor przyjmuje w środy, piątki soboty od godziny 3 do 6 popołudniu. Rękopisów nie zwraca się. Przedruki artykułów dozwolone z podaniem źródła

Dwutygodnik

Pismo do nabycia we wszystkich kioskach, księgarniach polskich, w Katowicach zaś w szczególności w Księgarni Katolickiej, ulica św. Jana nr. 14.

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58, telefon 13-30. — Prenumerata miesięczna gr. 40, kwartalna zł. 1.20, roczna zł. 4.80
Konto P. K. O. Nr. 305 910. Administracja czynna codziennie oprócz niedzieli i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19. Konto P. K. O. Nr. 305 910.

Kupecy i rzemieślnicy, którzy życzą sobie, aby pewne sprawy były opublikowane, niechaj sami nie trują się pisaniem. W każdej chwili niech zadzwonią na numer telefonu 13-30. Redakcja wydeleguje swego przedstawiciela. celem poczynienia stosownych notatek. Również celem wpisania tekstu do „Skorowidza firm chrześcijańskich.”

Imponujący przebieg wiecu protestacyjnego w Król. Hucie

W niedzielę, dnia 25. listopada między godziną 12½—3 odbył się w Królewskiej Hucie na sali Domu Polskiego wiec publiczny, zorganizowany przez Komitet Obywatelski dla obrony Górnego Śląska przed zalewną żydowską na m. Król. Hucie. Salę wypełniło po brzegi z górą 1000 osób, wedle najskromniejszego obliczenia. Wiec zagał i zarazem przewodniczył mu p. Albin Górny, prezes Komitetu Obywatelskiego w Król. Hucie, sekretarzował p. Konrad Hellebrand, naucz. z Hajduk Nowych, do stołu przydziałnego zasiedli p. Leon Postuszny z Katowic, prezes Woj. Komitetu Obywatelskiego i p. Wojciech Wieczorek z Król. Huty, inspektor rzem. miejskiej, znany i szanowany weteran narodowego ruchu robotniczego w b. zaborze pruskim. Po zagajeniu wiecu, przewodniczący udzielił głosu red. Machowi z Katowic, który wygłosił 70-minutowy referat na temat: „Dlaczego bronimy Ziemię Śląską przed zalewną żydostwa napływowego.” Referent w swym płomiennym przemówieniu, przerywanym kilkakrotnie żywiołowymi oklaskami ze strony wiecowników, zobrazował całe niebezpieczeństwo, jakie zagraża kupiectwu, rzemiosłu i duszy polskiej na Śląsku ze strony napływowego żydostwa. Posługując się cyframi, wykazał w jak potwornym tempie postępowało zażydzenie miast w innych dzielnicach Polski, a ponieważ p. Mach w ciągu trzech ostatnich lat objechał 127 miast na terenie Małopolski, b. Kongresówki i Kresów Wschodnich z odczytami na temat Górnego Śląska, przemówienie swe poprzeplatał albo niezmiernie ciekawymi przygodami z żydami, albo charakterystycznymi obserwacjami na temat tej przerażającej niewoli żydowskiej, w jakiej wiele miast polskich już się znalazło.

Ponieważ są inne prawa słowa mówionego a inne pisanego, szczegółów z przemówienia p. Macha podawać nie będziemy.

Jako drugi mówca przemówił p. Wojciech Wieczorek z Król. Huty, który, nawiązując swe przemówienie do słów poprzedniego referatu, dał kilka charakterystycznych przykładów oszustw żydowskich.

Oto jeden! Chłop górnośląski przywozi furę siana. Przybył jeden z pierwszych. Otacza go zaraz szarańcza żydowska i poczyną się targować. Do tego stopnia zbałamucili chłopą górnośląskiego, że ten zgodził się jechać ze swoją furą siana na drugi koniec miasta. Tam się żydzi nie śpieszyli z zapłatą. Poczeli znów oglądać siano i targować się. Potem poczeli tłumaczyć że chcą sprawdzić, czy w środku niema gorszego gatunku niż na wierzchu. Za namową tej żydowskiej szarańczy, chłop począł zrzucać siano. Potem oświadczyli chłopu, że mogą dać tylko połowę ofiarowanej sumy na targu. Chłop się wtedy spostrzegł, że na to wychodzili oszuści żydowscy, ale było już południe, a siano zrzucone. Na targ nie miał już pogo wracać. Tym sposobem żydzi nabyli siano za połowę ceny targowej.

Drugi przykład. Chałaciarnia, włócząca się od domu do domu ze swoją tandetą, zaofiarowuje długoterminowy kredyt. Opowiada nawet o 6 ratach miesięcznych. Ale już po miesiącu żąda pozostałej sumy, albo wnosi skargi do sądów. A bezczelność chałaciarzy dochodzi do tego stopnia, że gdy małżonka p. Wieczorka nie chciała otworzyć drzwi jednemu chałaciarzowi, tak długo szarpał drzwiami aż rozerwał łańcuch stalowy. Nie można się tedy dziwić, gdy zapadła rezolucja treści następującej: „Aby utrudnić żydostwu dalszy najazd na Śląsk i ochronić się przed ich bezczelnością, uchwalamy, iż na drzwiach każdego uczestnika wiecu znajdzie się w najbliższym czasie tabliczka z napisem: „Wstęp domokrażcom żydowskim wzbromiony pod karą obicia.”

Przemówienie p. Wieczorka przerywano i nagrodzono oklaskami.

Trzecim i ostatnim mówcą był delegat Komitetu Obywatelskiego z Rybnika, p. Jan Ciupka, przedstawiciel kupiectwa i rzemiosła rybnickiego. P. Ciupka ma zwyczaj mówić od serca, to też bardzo łatwo trafić mu do serc zebranych. To samo zaobserwowaliśmy w czasie jego ostatniego przemówienia na wiecu w Król. Hucie. P. Ciupka ma zwyczaj żyć przeszłością. Nie może zapomnieć czasów, gdy istniała zupełna harmonia między kupcem, rzemieślnikiem, chłopem i robotnikiem na Górnym Śląsku. Gdy robotnik i chłop popierał kupca i rzemieślnika polskiego, ale w biedzie zawsze mógł liczyć na pomoc z ich strony. P. Ciupka nie może przeboleć, że ta harmonia istnieć przestała, ale wierzy, że wróci z powrotem na Górny Śląsk. W stosunku do czasów przedwojennych, w rzemiosło i handel w samym tylko Rybniku liczba praktykantów handlowych i rzemieślniczych — katolików zmniejszyła się o 300 ludzi. Dlaczego? Bo kupiec i rzemieślnik chrześcijanin zubożał! Bo żydostwo panoszy się i tuczy! Bo robotnik i chłop górnośląski niesie swój grosz do żyda. Rezultat taki, że 300 synów chłopskich i robotniczych pozbawionych zostało chleba w handlu i rzemiosle!

Przemówienie p. Ciupki miało momenty jeszcze bardziej charakterystyczne. Mówił, że potrzebna nam jest katedra w Katowicach. Stołica biskupia jest bez katedry. Ofiarność ze strony ludu na ten cel jest mała.

— A ja wam powiadam, — wołał p. Ciupka — że żydostwo wywiozło nam ze Śląska 10 katedr! Za pieniądze ludu górnośląskiego odbudował się Sosnowiec i Będzin, utuczyl się żydy, te prawdziwe Antychrysty, a my teraz nie możemy się zdobyć na wybudowanie jednej katedry.

Przemówienie p. Ciupki zebrani nagrodzili żywiołowymi oklaskami.

Poczem nastąpiło odczytanie przez przewodniczącego wiecu, p. Górnego, rezolucji, zamieszczonych niżej. Rezolucje zostały przyjęte z entuzjazmem i je-

dnogłośnie. Jedyną poprawkę wprowadził p. prof. Rudnicki, znany działacz społeczny na terenie m. Król. Huty, aby wyraz „wschodniego” zamienić wyrazem „napływowego”.

Cechą tego imponującego wiecu była zgoda, troska o losy Górnego Śląska i następnych pokoleń, jednomyślność i harmonia. A przecież wśród wiecowników byli ludzie o najrozmaitszych przekonaniach politycznych. Okazuje się, że jeśli chodzi o ratowanie Górnego Śląska przed zalewną żydowską, jesteśmy tylko Polakami! I to było na wiecu najbardziej budujące! Przystawiając niezgodę polską naszego wiecu nie dotknęła!

Rezolucje.

Zebrani na wiecu protestacyjnym przeciwko niestychanemu zalewni G. Śląska przez żydostwo napływowe w liczbie zgóra 1000 osób w dniu 25 listopada na sali Domu Polskiego w Król. Hucie uchwalają rezolucje następujące:

I.

Ślubujemy i przyrzekamy wyteżyć wszystkie siły, aby obronić Prastara Ziemię Piastowską przed zalewną ze strony żydostwa napływowego.

II.

Pragniemy dzieciom naszym zapewnić kawałek chleba w handlu i rzemiosle na własnej ziemi. Dlatego przyrzekamy i ślubujemy, że ani jednego grosza ciężko zapracowanego przez robotnika, urzędnika i chłopą polskiego nie wypuścimy z rak polskich i nie oddamy do żydowskiej kieszeni.

III.

Apelujemy do właścicieli domów — chrześcijan, by lokali handlowych i mieszkalnych nie oddawali w ręce żydostwa napływowego.

IV.

Ponieważ 99% chałaciarzy, trudniących się handlem domokrażnym, smyka się po Śląsku bez świadectw przemysłowych, a w naturze każdego żyda leży, by kogoś zawsze oszukać, apelujemy do Władz Skarbowych i Policyjnych, by zmuszając domokrażne żydostwo do uregulowania w rzetelny sposób swego stosunku do obowiązków względem Skarbu Państwa, przyczyniły się do uwolnienia Górnego Śląska od tej żydowskiej szarańczy.

V.

Prosimy goraco Woj. Sad Administracyjny, by na rok 1929 nie wydał ani jednego patentu wędrownego chałaciarzom, pochodzącym z innych dzielnic Polski, ludność bowiem górnośląska pracuje w pocie czoła i po innych dzielnicach Polski nie włóczy się, by odbarzać mieszkańców wszelaką tandetą i lekko sobie żyć z wszelakiego oszustwa.

VI.

Stwierdzamy, że na G. Śląsku w niestychanych rozmiarach rozplenilo się przemytnictwo, które uboży Skarb Państwa i hamuje rozwój rodzimego

przemysłu, tedy przyczynia się do zwiększenia kłęski bezrobocia. Nie wypelni się jednak ze Śląska tej plagi, gdy nie zahamujemy najazdu, dokonywanego przez żydostwo napływowe na Śląsk, bo to nasienie, gdy padnie na glebę pograniczną, przed zbrodnią przemytu uchronić się nie potrafi.

VII.

Aby utrudnić żydostwu dalszy najazd na Śląsk i ochronić się przed ich bezczelnością, uchwalamy, iż na drzwiach każdego uczestnika wiecu znajdzie się w najbliższym czasie tabliczka z napisem następującym: „Wstęp domokrażcom żydowskim wzbroniony pod karą cicia.“

VIII.

Stwierdzamy niestety zażydzenie się nie tylko miast, miasteczek i wiosek śląskich, ale i ciężkiego przemysłu. Zamiast procesu powolnej polonizacji wielkiego przemysłu i handlu górnośląskiego, od dłuższego czasu obserwujemy proces gwałtownej judaizacji przemysłu i handlu górnośląskiego. Ubolewania godnym jest fakt, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawarło umowę z amerykańską grupą Harrimanna w sprawie stopniowego spolszczenia Spółki Gieschego, tymczasem obserwujemy tam proces przyspieszonej judaizacji — zamiast polonizacji. Przepojeni troską o losy naszej młodzieży akademickiej, która mogła znaleźć pracę w przemyśle, jak najenergiczniej przeciwko tej inwazji ze strony wszelakiego żydostwa w kierunku naszego przemysłu protestujemy.

IX.

Ślubujemy Polsce, Matce Ojczyźnie naszej wierność i przywiązanie, ale żydostwo niechaj już tam pozostanie, gdzie się zagnieździło i rozpleniło. Śląsk chcemy uchronić przed inwazją żydowską i zapaskudzić sobie przez żydostwo napływowe nie pozwolimy.

Po wiecu otrzymaliśmy wiadomość, że od początku 1928 do października b. r. napływało do Król. Huty przeciętnie po 60 żydów miesięcznie. W październiku i listopadzie zaobserwowano gwałtowny spadek. **Z 10 na 8!** Oczywiście są to skutki naszej wyczerpanej pracy, ale okazuje się, że napływ jeszcze zahamowany nie został. Trzeba potroić wysiłki!

Żydostwo a ubodzy bezrobotni.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Panie o litościwych sercach w Królewskiej Hucie już pomyślały o gwiazdce dla ubogich bezrobotnych. Wybrały się po datki i podarki do kupców. Kupcy chrześcijańscy ofiarowywali nawet po 200 zł. choć — w stosunku do kupców żydowskich — powodził im się źle. Gdy kwestarki udały się do składów żydowskich, *żydzi wogóle odmawiali im jakichkolwiek datków pieniężnych.* Niektórzy ofiarowywali po 2 zł. z zastrzeżeniem, aby na listę ich nie wpisywano. Byli nawet tak bezczelni, — zwłaszcza napływowi — że oświadczały kwestarkom, iż swoich ubogich mają dosyć w Będzinie, Chrzanowie i t. d. *W zgłoszeniu ofiary od nich na ubogich bezrobotnych — chrześcijan — nie ma żadnego umotywowania.*

Ubodzy bezrobotni — chrześcijanie niechaj to dobrze sobie zapamiętają. Żydostwo na Śląsku żyje, tuczy się i kupuje kamienie nie dzięki swoim, żydom, ale dzięki głupocie gojów, którzy niosą im ostatni grosz. Na ludności chrześcijańskiej żydostwo żeruje i tuczy się, ale dla ubogich chrześcijan bezrobotnych nie da ani grosza. *To nie ma żadnego umotywowania!*

Teraz ubodzy chrześcijanie mogą sobie wyobrazić swoje położenie, gdyby żydostwu udało się zalać miasta, miasteczka i wioski nasze. *Najżywniejsze soki z nasby powyciągali, ale nie oddadzą ani grosza nawet ubogim chrześcijanom!*

Przedruk wzbroniony.

Pan Ojwaj-man

w roli generalnego dyrektora na Śląsku.

NOWELA.

Święto kuczek żydowskich miało się ku końcowi. Pozostał jeszcze jeden dzień świąteczny, który w kalendarzach oznaczony jest: „Radość z prawa“.

Z jakiego prawa, pomyśli człowiek, który zezuje na lewo. Z jakiego prawa, zastanowi się niekiedy prokurator, gdy żyd, który z taką pompą obchodzi święto „Radości z prawa“, staje jako oskarżony za czynny sprzeczny z prawem. Niewłaściciel — o ile sam nie są w stanie domyślić się — wtajemniczamy dyskretnie, iż święto „Radości z prawa“ obchodzą żydzi tylko dlatego z takim zapałem, ponieważ prawo ich pozwala im wobec ludów niewybranych popełniać wszelakie bezprawie

W dzień święta „Radości z prawa“, szedł do bóżnicy w Tarnopolu stary pachciarz hr. Korytowski Icek Ojwaj-man. Towarzyszył mu synek jego Sruł, mały jeszcze wówczas żydziak, o twarzy rumianej i z haczykowatym nosem, pod którym połyskiwał na słońcu — blaskiem najszlachetniejszych szmaragdów — spływający na usta rubinowe podwójny sopeł. Dreptając szybko za ojcem, był dumny — co najmniej jak wielki dyrektor z Górnego Śląska. Bo jakże nie być dumnym, kiedy kędzierzawą główkę, ze spływającymi obok uszu korkociągami, nakrywał nowy kaszkiecik jedwabny, płaski i kształtny. Dreptając za ojcem, uśmiechnięty Sruł dźwigał przed sobą chorągiewkę papierową na długim, upstrzonym pręcie, z zasadzonym u szczytu czerwonym jabłkiem, w którym tkwiła świeca. Ale mały Sruł miał chorągiewkę nie tylko przed sobą. Druga powiewała mu ... na odwrotnej stronie medalu, o dwa piętka niżej, aniżeli osadzona na drewnianym pręcie chorągiewka papierowa. Gdy przednia, na drzewcu miała barwę dojrzewających wiśni, to ta tylna nie była bynajmniej białą. Właściwie była białą, gdy przydział koszulę po raz pierwszy. Ale po kilkudniowym noszeniu jej, poeta mógłby ją porównać ... z lanem białego kwiecica hreczycy, przetykanym żółtymi płamami kwitnących pęków gorczycy.

Zamiast polonizacji... judaizacja Spółki Gieschego.

Przed 2 i pół lata większość akcji Spółki Gieschego przejęli Amerykanie. Do tego czasu Spółka Gieschego słynęła z tego, że była twierdzą i ostoją hakatyzmu na Górnym Śląsku. Wprawdzie już w roku 1924, jeszcze przed wstąpieniem Harrimanna, generalnym dyrektorem Spółki Gieschego został p. inż. Józef Dworżańczyk.

Gdy obejmował fotel generalnego dyrektora, radość była wielka, bo spodziewano się, że Polak na stanowisku generalnego dyrektora uwolni Spółkę Gieschego od rozhułkanych tam wpływów hakatystycznych i nastąpi stopniowy proces polonizacji tego przedsiębiorstwa. Każdy logicznie myślący Polak mógł się tego spodziewać. Jednak nie spodziewali się tego koledzy pana inż. Dworżańczyka, którzy znają go z Rosji, gdy piastował tam naczelną stanowiska w przemyśle. Już w Rosji koledzy — Polacy inż. Dworżańczyka popularnie nazywali: „Josif Trusliwym“, t. j. **Józef Tchórzliwym**, bo nigdy jak to się mówi — nie umiał się postawić i zdobyć się na energię wobec swoich chlebodawców. Zawsze się kogoś obawiał. I dziś jeszcze dawni koledzy p. inż. Dworżańczyka, którzy zajmują naczelną stanowiska w przemyśle na Śląsku, opowiadają, że p. inż. Dworżańczyk okazał się tak wobec hakatystycznej Spółki, jak i wobec zamerykanizowanej Spółki Gieschego ciągle tylko „**Josifem Trusliwym**“.

To też gdy tyle sobie obiecywano — po przejęciu Spółki Gieschego przez koncern Harrimanna — znający bliżej p. inż. Dworżańczyka b. byli pesymistycznie nastrojeni, gdy im opowiadano, że Amerykanie spolszczą Spółkę Gieschego zgodnie z umową, zawartą z Rządem Polskim. Jeden np. z dawnych kolegów p. inż. Dworżańczyka, który — zajmując naczelną stanowisko w wielkim przedsiębiorstwie górniczo-hutniczym w okolicach... Węlnowca, — choć sam dla procesu spolszczenia swego przedsiębiorstwa — ze strachu znów przed swoimi chlebodawcami — nic nie zrobił — twierdzi i głosi, że gdyby znajdował się na miejscu p. inż. Dworżańczyka, ... byłby cudów dokonał, że względu na umowę, jaką zawarł Rząd Polski z koncernem Harrimanna w sprawie polonizacji tego przedsiębiorstwa.

Tymczasem zamiast powolnej polonizacji w zamerykanizowanej Spółce Gieschego, obserwujemy od 2 i pół lat proces przyspieszonej judaizacji tego przedsiębiorstwa. Czy to było zamiarem Amerykanów — w to nie wchodzimy. **Jest natomiast faktem, że gwałtowna judaizacja Spółki Gieschego jest jedynym efektem pracy Amerykanów na Górnym Śląsku.**

Mężem zaufania w całej generalnej dyrekcji Spółki Gieschego i na całą dyrekcję jest np. p. „**Michał**“ Alberg, znany już naszym czytelnikom, ... a wkrótce jeszcze lepiej go poznamy. Pan „**Michał**“ — oprócz tego, że jest mężem zaufania p. generalnego dyrektora Brooksa — nos swój wtyka wszędzie — nawet tam, gdzie kompetencje jego nie sięgają. Pana „**Michała**“ wszyscy tytułują doktorem, my natomiast dowiadujemy się, że p. „**Michał**“ **prawa do posługiwania się tym tytułem nie posiada.**

Zwracając na to uwagę właściwym czynnikom, przechodzimy nad tym bądź co bądź charakterystycznym szczegółem do spraw dalszych, które ogół społeczeństwa polskiego nie tylko na Śląsku, ale w całej Polsce bardziej zainteresują.

Z czasem mały Sruł wyrósł na wielkiego Sruła. Gdy wybuchła wojna światowa i powołano go do wojska, pomyślał sobie, co w okopach mogą siedzieć głupie goje. On więcej się przysłużył austriackiemu Vaterlandowi, jeśli zajmie się dostawą dla armji. I w istocie, po przejściu szkoły ... agronomicznej u swego ojca-pachciarza hr. Korytowskiego, wiedział doskonale, gdzie i jak można nabyć zboże, na co może się przydać i ile można na niem zarobić.

Interes szedł doskonale. Gdy nawiązał kontakt z oficerami austriackiej intendatury, dostarczał dla armji zboże, a dla oficerów ... żywy towar, który cieszył się popytem nie mniejszym jak chleb. Więc spływał do kieszeni pomysłowego Sruła potok austriackich koron wraz z pochwałami, które również zbierał skrzętnie ... jako dowody o zasługach swoich wobec państwa austriackiego i jego wszelakich obrodców.

Razem z wojną skończyły się jednak na utrapienie Sruła wszelkie dostawy. Zlamany na duchu, nieszczęśliwy, zrozpaczony, jął gorszyć w roli gorącego patrioty i na każdym kroku wołał: „To jest wielki skandal!... Trzeba było ratować honor Austrii i walczyć do ostatniej kropli krwi!“

Sprytny Sruł nie o swojej jednak krwi mówił. Szło mu o inną, zwłaszcza gdy wiedział, że wszelka krew — byle nie swoja — jest najlepszym nawozem, na którym udają się wyjątkowo plony w postaci okrągłych milionów. Patriotyzm jego przebrzmiał jednak jak echo, gdy na widnokręgu gospodarczym błysnęła szczęśliwa dla niego gwiazdka dewaluacji. Kędzierzawy Sruł poskrobał się ostrożnie w głowę i poszedł za nową gwiazdą, która — jak na ironję — nie skąpiła mu szczęścia.

Gdy zbankrutowana Austrija się rozleciała, Sruł siedział nadal w Wiedniu. Wobec zakładania fundamentów państwowych na gruzach Austrii przez państwa sukcesyjne, zachowywał się biernie.

Kto wie, co jeszcze z tego wyniknąć może? — myślał.

Kiedy w Polsce u steru rządów stanął Paderewski, Sruł zastanowił się nieco, a gdy dowiedział się, że Paderewski jest kompozytorem, postanowił pójść w jego ślady. Za kilkadziesiąt koron kupił sobie ... flet i zaczął się uczyć grać. Tymczasem dewaluacja szalała niby wichor, burząc w gruzy był przede wszystkim mas ludowych.

Mając flet, Sruł zaczął grać to na spadku korony austriackiej, to znowu na spadku marki niemieckiej, ale — jako auto-

matyczny obywatel Polski z Tarnopola, nie chcąc grać na spadku waluty polskiej — zaczął ją ratować. Wprawdzie mówili złośliwi, co ją ratuje dla siebie, ale sam fakt ratowania jej dowiódł niezłomie, co p. Sruł Ojwaj-man jest przeciw patriotą polskim i to nie byle jakim. Pomnąc zaś, że Francja stoi z Polską w przymierzu, gdy zachwiał się frank, nie chcąc jako ekonomista polski — dopuścić do ruiny państwa sprzymierzonego, poleciał do Francji aeroplanem i zajął się w Paryżu szybką akcją... ratunkową upadającego franka.

Dzięki muzycznym zdolnościom Sruła, który potrafił grać na wszystkim i gwizdać na wszystkim, doszedł wkrótce do nowych milionów. Dzięki zaś haczykowatemu nosowi, wywahał również w ostatniej chwili, co Śląsk będzie należał do Polski. A wiadomo, że gdzie dokonywuje się zmiana władz, lub wszelka inna zmiana, tam zawsze można się obłowić. Sruł przyjechał więc na Śląsk z ... wędką i począł łowić ... nowe miliony w mętnych wodach złotodajnej ... Rawy. Dziwna jednak rzecz, że ongiś, gdy był jeszcze mały, gonił w Tarnopolu z innymi chłopakami przed orkiestrą. Gdy jednakże wkroczyły na Śląsk z orkiestrą wojska polskie, Sruł odstąpił od dawnych zasad. W wykwinnym samochodzie jechał sobie z tyłu, daleko poza wojskami polskimi, siedząc na grubym pakiecie akcji jednego z największych przedsiębiorstw górniczo-hutniczych na Śląsku, które niegdyś miało zabarwienie królewskie. No i w ciągu jednego dnia, Sruł stał się panem nad 20.000 polskich robotników, zatrudnionych w jego przedsiębiorstwie. Dokonał wielkiego cudu, bo — nie mając nic oprócz jednej chorągiewki z przodu, a drugiej z tyłu — potrafił dać chleb tak wielkim rzeszom polskich robotników.

Zdarzyło się jednak, że jako naczelną dyrektor i główny akcjonariusz przedsiębiorstwa, wybrał się do Berlina, gdzie znajdował się jeszcze wówczas główny zarząd. I któż zabroni naczelnemu dyrektorowi takiego przedsiębiorstwa odwiedzić ... za własne pieniądze np. pierwszorzędnego kabaret. Gdy znalazł się w przybytku nagłej muzy, pan naczelną dyrektor Sruł ujrzał przy sąsiednim stoliku rozkoszną diwę kabaretową, pociągającą brwiami, nakarminowanymi ustami, a zwłaszcza mocno wyciętym dekoltem.

W wydziale zakupów panoszy się od roku znów drugi mąż zaufania p. Brooksa na ten wydział, **żydek z Włocławka, p. Leon Zakrzewski. Ten żydek znów bezprawnie używa tytułu inżyniera!?!**

Gdy w wydziale zakupów „działa“ żydek — w dodatku mąż zaufania właściwego generalnego dyrektora Spółki Gieschego, p. Brooksa — wyjaśnił się nam, dlaczego przy wszelkich zamówieniach w najwyższym stopniu proteguje się tam żydów. Na czele wydziału sprzedaży, jak wiemy z poprzednich naszych artykułów, znajduje się w Spółce Gieschego żydek, **Dr. Lowitsch**, a jego prawą ręką jest p. **Rosner**, również żydek galicyjski.

U Dr. Lowitscha — podobnie jak u p. Mierzejewskiego w biurze rozdzielczym blachy cynkowej przy Spółce Gieschego — królują w charakterze stenotypistki panna Rosenberg, jak u p. Mierzejewskiego panna Małcia Szmulewicz, chwilami Mania Szmulewicz, a czasem Marja Szmulewiczówna.

W buchalterji także królują kilka żydówek. Czy myślicie, Kochani Czytelnicy, że tylko w generalnej dyrekcji **zjudaizowanej** Spółki Gieschego panoszy się żydostwo? Wkracza ono i do t. zw. ruchu. Oni tak kochają naszego robotnika, że chcą być bliżej ciebie, biedny, opuszczony i bałamucony robotniku górnośląski! Dlatego przysuwają się do ruchu!

W hucie Spółki Gieschego w **Rozdzielniu** znajduje się mąż zaufania Amerykanów, **Dr. Weimann, żyd.** Pracując w laboratorium — jak się dowiadujemy — z całą satysfakcją gnębi Polaków!?!

Na Uthemanie w biurze konstrukcyjnym znalazł się żyd, inż. **Witalis Nowiński.** Na kopalni Białej Szarłej w laboratorium pracuje żyd, **Dr. Kaufman, wielki przyjaciel Alberga.** Żydostwo to rozpycha się wszędzie i wszędzie utracą Polaków!

Co ty na to, polski ludu górnośląski! Czy dla żydów wywalczyłeś Górny Śląsk? Żydostwo zalewa naszą — przesyconą krwią polską — ziemię śląską z dwóch stron — od góry i od dołu — od dołu w chałatach, od góry w smokingach! Zimny pot, potworny lęk, ogarnia Polaka, gdy wspomni o przyszłości dziecka swego. **Co te biedactwa mają robić, co począć ze sobą, gdy żydostwo w chałatach i smokingach obsadzi sobą na Śląsku handel, rzemiosło i przemysł?**

Pamiętajcie, że np. w takim Drohobyczu w Małopolsce Wschodniej na 176 adwokatów jest 172 żydów, a tylko 4 narodowości polskiej i ukraińskiej. Pamiętajcie, że w Małopolsce w wielu miastach na stanowiskach sędziów, profesorów, urzędników itd. są żydzi.

Kto nie chce takiej hańby dożyć na Śląsku, kto nie chce, by od dziecka jego odbierał przysięgę w sądzie wobec Pana naszego Jezusa Chrystusa, wobec Krzyża, żyd, ten musi znaleźć się pod naszym sztandarem!

Wracając jeszcze do **zjudaizowanej** Spółki Gieschego, podkreślamy powtórnie, że reprezentantami węgla Spółki Gieschego jest żydowska „Podolija“ t. j. p. Ścisny, obywatel czechosłowacki, ex-

(Dokończenie nastąpi.)

Pismo nasze — to najbogatsze i niewyczerpane źródło materiału dla mówców wiecowych!

kelner wiedeński, wraz z całym sztabem żydów, oraz „Ge-Te-We“ z żydem Preissem na czele w Katowicach, a z żydem Sachsem w Warszawie i Łodzi. W warszawskiej „Ge-Te-We“ pracuje cała żydowska rodzina Sachsów.

Wypadałoby zapytać, co na to p. inż. Dworżańczyk? My jednak takiego pytania p. inż. Dworżańczykowi zadać nie możemy, ... bo niema celu. Pan inż. Dworżańczyk — patrząc się na judaizację Spółki Gieschego, gdy w myśl umowy z Rządem Polskim miała być polonizacja — winien był walić pięścią w biurko p. Brooksa i żądać polonizacji, zamiast judaizacji Spółki Gieschego! Ale na taką energię Josif Trusliwyj zdobyć się nie potrafił! P. inż. Dworżańczyk zawsze był tylko reprezentantem Spółki Gieschego wobec władz ... zwłaszcza skarbowych, przeznaczeniem jego było zawsze targować się z Ministerstwem Skarbu, by obniżyć podatki Spółce Gieschego, przeznaczeniem jego było i będzie reprezentowanie zjudaizowanej Spółki Gieschego wobec Związku Przemysłowców, Pracodawców, no i Konwencji Węglowej. Na bieg innych spraw wpływu nie posiada.

Iluż Josifów Trusliwych zajęło stanowiska naczelnego w przemyśle górnośląskim? Tacy przemysłowcy nam nie spolszczą! Żeby go chociaż nie judaizowali!?!

Proskauery, Schiffmany i ... Kwiatki w roli obrońców „pokrzywdzonego“ żydostwa.

Red. Mach zanotował już kilka prowokacyjnych i pełnych napastliwości zapędów ze strony żydostwa wschodniego. Jeden z tych zapędów sięgał nawet pod drzwi jego prywatnego mieszkania o godz. 12 w nocy i tylko zimna krew i oparcie na zbroję naszego redaktora zapobiegły większym komplikacjom, związanych z bezczelnymi wycieczkami nocnymi ze strony 6 żydowskich napastników i prowokatorów. Kronikom policji śledczej w Katowicach wybrzyki te dobrze są znane. Przyjdzie pora na szersze ich omówienie.

Tymczasem przechodzimy do najbliższych spraw sądowych, jakie oczekują naszego redaktora.

I.
Dnia 30 sierpnia r. ... po ukazaniu się odezwy — „Do Czynu! Górny Śląsk tonie w żydowskiej powodzi“ — pod drzwiami prywatnego mieszkania red. Macha znalazł się żydzyk, który walając się po kamienicy robił jakieś plany i uskutecznił notatki na arkuszu papieru. W tym czasie wchodził do swego mieszkania p. Mach, a żydzyk zachował się wyzywająco, prowokująco, z całą przytem bezczelnością. P. Mach potraktował go, jak zwykłego napastnika, unikając jednak katastrofalnego epizodu dla napastności żydzyka. W pół godziny potem, bezczelny żydzyk miał czemość w asystencji policjanta Nr. 1581 ... jako pokrzywdzony ... zjawił się pod drzwiami mieszkania p. Macha. Bezczelność i arogancja żydowska przechodzą wszelkie granice!...

No i w ostatnich dniach, p. Mach otrzymuje wezwanie ze Sądu do oświadczenia się na skargę, złożoną przez adwokatów-żydów Proskauera i Schiffmana, którzy występują w obronie „pokrzywdzonego“ napastnika, którym okazał się żydzyk z Oświęcimia, Maks Feiler.

W międzyczasie Schiffman rozszedł się z tym światem... O wyniku rozprawy zawiadomimy naszych czytelników.

II.
W Nr. 1 „Do Czynu“ p. Mach w artykule p. t. „Najkrótsza droga do zwalczania żydowskiego handlu domokrajnego na G. Śląsku“ w generalny sposób rozprawił się z chałaciarnią domokrajną, dając dowody na to, że 99% chałaciarzy uganiania po Śląsku bez świadectw przemysłowych. Był to artykuł napisany przedewszystkiem w obronie Skarbu Państwa, a wywołał płoch wśród żydostwa. P. Mach udowodnił, że chałaciarze są największymi rabusiami wobec Skarbu Państwa, a ponieważ w obronie tych rabusiów występował swego czasu żydowski „Przegląd Śląski“ — ten policzek wymierzony w godność ludu polskiego na G. Śląsku — p. Mach to pióro, które ma czelność występować w obronie tego rodzaju rabusiów, nazwał piórem żydowskiej kanalii. O tą „żydowską kanalię“ poczuł się ... obrażony żydzyk z „Przeglądu Śląskiego“, który chce nazywać się Aleksandrem Antowilskim. Obroncą znów tego „pokrzywdzonego“ okazał się niejaki Kwiatek, żyd napływowy, prowadzący kancelarię adwokacką w Katowicach. Ponieważ w skardze p. Kwiatek twierdzi, że jego klient zajmując się na Śląsku jakąś pracą społeczną — natomiast my wiemy, że od 2 już miesięcy pismo zawiesił — rzecz policji politycznej byłoby stwierdzić, co p. „Antowilski, zam. przy ul. Starowiejskiej Nr. 13, nazywa pracą społeczną, bo o tej jego pracy „społecznej“ krąży przeróżne wiadomości.

P. Kwiatek twierdzi w swej skardze, że jego klient przyjechał na Śląsk z Wilna, ale nie zaprzecza, że do Wilna przyjechał z Bolszewii...

„Nowa ozdoba Rynku w Katowicach“.

Przemiała Małopolanka, małżonka radcy wojewódzkiego, której tak piękny i budujący list zamieściliśmy, w Nr. 2 „Do Czynu“, tym razem nadsyła nam notatkę treści następującej:

„Jedno z pism polsko-katolickich, wychodzących w Katowicach, w Nr. 305 z dnia 3 listopada r. b. zamieściło płatne ogłoszenie na całe pół stronicy, z którego dowiadujemy się, że pewna firma żydowska ulokowała się ze swymi dywanami, chodnikami, kokosami i t. d. w Rynku Nr. 2 w Katowicach.

Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie śmieszna notatka na str. 6 w kronice, w tym samym numerze, z której dowiadujemy się, że owa firma żydowska ma stanowić ozdobę Rynku w Katowicach. Kto zatrzyma się na Rynku, zachwyty tego kronikarza miasta Katowic podzielić nie może.

Kto chce zobaczyć prawdziwą ozdobę m. Katowic, ten musi — jak dawniej, tak i teraz — zatrzymać się na narożniku ul. 3-go Maja i Stawowej przed oknami wystawowymi firmy polsko-katolickiej „Merkur“. Tam ujrzy i wspaniałe dywany...

Rejestracja chałaciarzy w Świętochłowicach.

My nic nigdy nie obiecujemy. Pismo nasze — to kronika łajdactw i szelmostw żydowskich wobec ludu polskiego na Górnym Śląsku, wobec najżywniejszych interesów Państwa i Narodu, wobec Skarbu Państwa!

Gdy natomiast coś obiecujemy, słowa zawsze dotrzemy! Przynależymy swego czasu przeprowadzić rejestrację żydostwa wschodniego na Śląsku! Dziś do tego trudnego zadania przystępujemy. Rozpoczynamy od Świętochłowic.

Oto oni!

1) **Akerfeld Salomon**, krawiectwo, ul. Kolejowa 17, zjawił się w Świętochłowicach 15 czerwca 1928 roku.

Powodzi mu się na Śląsku świetnie! Gdy nasi robotnicy będą o nim pamiętali w dalszym ciągu, jak obecnie, pan Salomon dla każdego ze swoich synów i córek kupi kamienicę w Świętochłowicach, a synowie i córki naszych robotników w najlepszym razie będą tem, czem są ich ojcowie. A może dojdzie do tego, że wogóle pracy w kraju nie znajdą.

2) **Bracia Brenner**, sklep spożywczy, Długa 36, zjawił się w Świętochłowicach w roku 1927.

Jeden z owych braci Brennerów przybył do Świętochłowic w roku 1924 jako ubogi i obdarty czeladnik krawiecki. Dziś ów żydzyk posiada doskonale prosperujący zakład krawiecki przy ul. Długiej 36, w którym znajduje się jednocześnie „biuro informacyjne“ dla wszystkich chałaciarzy, przybywających do Świętochłowic z Kongresówki i Małopolski. Tu przesiadują, tu opracowują plany dalszego podboju Świętochłowic i okolicy. Gdy policja złapie żyda u Brennera, powiada, co on przyjechał z Będzina, by oddać ubranie do roboty u Brennera...

Drugi Brenner, brat poprzedniego, swego czasu przedarł się przez nasz Śląsk i dotarł na część niemiecką G. Śląska. Władze pruskie stamtąd go bardzo prędko wydestowały i odtransportowały do granicy. To też ów drugi Brenner ulokował się w Świętochłowicach i założył sobie sklep spożywczy. Niedawno przybył znów trzeci Brenner, brat poprzedniego, bo jeden żyd ciągnie za chałat drugiego!

3) **Borger Herman**, handel jajami na targach, ul. Kolejowa 20, zjawił się w roku 1924.

4) **Basser Mojżesz**, handel towarami łokciowymi, ul. Józefa, sprowadził się w r. 1922. Oprócz tego, ma mieszkanie w Bytomiu, oraz w Mysłowicach, gdzie również uprawia handel.

5) **Eisen Herman**, sklep spożywczy Król-hucka 23, przybył 10 grudnia 1927 r.

Ponarywał hurtowników, pieniądze zabrał i handluje sobie obecnie w okolicach Świętochłowic. 18 kwietnia r. b. Eisen odstąpił sklep żydowi Szulimowi Langerowi. Langer znów ponarywał hurtowników, ...no i Skarb Państwa i uciekł w niewiadomym kierunku.

6) **Feldman Mordka**, handel skór na targach, Bytomska 7, zjawił się w roku 1924. Odmeldował się 2 lipca r. b. i opuścił Świętochłowice, gdy Urząd Skarbowy począł nadsyłać mu nakazy płatnicze.

7) **Friedenberg Hane**, sklep spożywczy, Długa 18, przybył 1 września 1928 r.

8) **Ferber Abram**, sklep spożywczy, ul. Kolejowa 23, przybył 16 czerwca 1928 r.

9) **Lustig Elias i Bottner**, blacharstwo, spółka, ul. Wolności 22, przyciągnęli 4 lutego 1928 r.

Przybyli w nędznych chałatach. **Dziś ta spółka żydowska otrzymuje poważne roboty w wielkim przemyśle**, gdzie od żydów smokingowych aż się roi. Dziś p. Bottner rozstał się z chałatem, chodzi teraz w eleganckim garniturze i zawsze... z psem, który za nim nosi szpicrutę. Biedny śląski pies!?! Na co mu przyszło!?! Bottner opowiada bardzo głośno, że dużo zarabia. Zwracamy na to uwagę Urzędowi Skarbowemu w Świętochłowicach. Bottner jest już 2 razy rozwiedziony. Teraz żeni się poraz trzeci z 18-letnią Pińcia. Pińcia także głosi, co jej narzeczony bardzo dużo zarabia. Dawniej w Świętochłowicach było 2 blacharzy chrześcijan. Obecnie jest 3 żydów, a jeden katolik. **Katolik żyje w nędzy!**

10) **Mulstein Lola**, zakład fotograficzny, Bytomska 9, przybyła w r. 1925.

11) **Majerowicz Nache i Chaja Cyła**, galanteria, Król-hucka 4. Nache przybył 6 września 1928 r., zaś 19 października przyciągnęła Chaja Cyła. U tych chałaciarzy jest całe zbiorowisko żydów, którzy dopiero weszła za interesem dla siebie.

12) **Prawerówna Lola**, sklep konfekcyjny, Wolności 13, przyciągnęła 20 lipca 1928 r. I u tej Loli znajduje się punkt zborny dla wszelkiej chałaciarni. Lola robi także bardzo dobre interesy na głupich gojach!

13) **Rosenblat Herman**, krawiectwo, Długa 26, przybył w r. 1927.

i dywaniki przed łóżka... i chodniki... i kokosy... i linoleum... i ceraty... i brokaty... i madrassy... i adamaszki... i gobeliny... i makaty... i plusze... i firanki... i story... i kapy na łóżka i na stoły... i narzutki... i koce do spania i do podróży... i materiały męskie i damskie... i bieliznę... i obrusy... i wspaniałe jedwabie i t. d.

14) **Rajzman Leon**, krawiectwo Wirecka 4, przybył 18 września 1928 r. Dopiero władze zmusiły go do zgłoszenia procedury.

15) **Szancer Henryk**, blacharstwo, Szkolna 2, od 1924 roku w Świętochłowicach.

Gdy jedyny blacharz-katolik żyje w biedzie, Szancer, niedawno obdarty i brudny chałaciarz, żyje dziś na wielką skalę. Żona jego i szwagierka znane są w Świętochłowicach i okolicy ze swojego... krzyku mody.

16) **Spanauf Izaak**, handel targowy tow. tekstylnych i skóry, Stawowa 6, przybył 20 sierpnia 1928 roku.

17) **Spanauf Mordka Leib**, sklep tow. tekstylnych, Wolności 13, przybył 4 września 1928 r.

18) **Weinberg Abram**, konfekcja, Bytomska 26, przybył 25 lipca 1928 r. Ponaciągał hurtowników, nie zapłacił podatków i uciekł 15 października r. b.

Skład od niego nabyli 3 żydzi: **Jakob Rabe, Bernard Schenker i Bachner**.

Jakob Rabe posiada również sklep w Katowicach.

Żydzi ci przybyli do Świętochłowic 18 października 1928 r. Aby ich od razu nie było widać, świadectwo za nich wykupił katolik, Jan Sroka. Gdy poczęli nadużywać nazwiska katolika, Sroka ujawnił cały szwindel.

Oto obraz zażydzenia się Świętochłowic!

Czy może być straszniejszy?

W jednym 1928 roku 15 składów w Świętochłowicach przeszło w ręce chałaciarzy. Gdyby w tym tempie szedł zalew żydowski, Świętochłowice po upływie 10 lat, miałyby 150 składów w rękach żydowskich, t. j. zanim dorosnie obecna młodzież, Świętochłowice są gotowe! Dzieci nasze w handlu i rzemiośle nie będą miały tam nic do szukania. Kiedyż w Świętochłowicach uderzy dzwon na trwogę? Należy bezzwłocznie przystąpić do zorganizowania Komitetu Obywatelskiego. Kilku kupców, kilku rzemieślników, kilku reprezentantów polskich organizacji i Komitet gotów. Niech jeden z obywateli tem się zajmie. Po referenta dzwonić na Nr. telefonu 13—30. Gdy będzie Komitet, natychmiast należy przystąpić do zorganizowania wiecu jeszcze przed świętami. Trzeba ratować grosze, które przepadną dla naszego Narodu!

Jeżeli ktokolwiek jeszcze sobie bagatelizuje wpływ żydostwa na naszą ziemię i tempo zalewu żydowskiego w Świętochłowicach nie przeraża go, podamy cyfry z pracy Bohdana Wasiutyńskiego „Ludność żydowska w Królestwie Polskim“.

W pracy tej czytamy:

Rypin w roku 1798 nie miał jeszcze ani jednego żyda. **W roku 1827 miał ich już z górą 39%.**

Suwałki w roku 1800 nie miały ani jednego żyda. **W roku 1827 miały ich już z górą 32%.**

Łomża w roku 1821 nie miała jeszcze ani jednego żyda. **W roku 1827, czyli w 6 lat później, miała ich już 29%.**

Mława w roku 1808 nie posiadała jeszcze wcale żydów. **W roku 1827 miała ich już z górą 35%.**

Kielce do roku 1861 uchowały się zupełnie bez żydów. **W roku 1900 żydzi stanowili już z górą trzecią część ludności, albowiem 36,4%.**

W Miechowie do roku 1863 nie było jeszcze wcale żydów. **W roku 1909 było ich już z górą 35%.**

Tak potwornie wielkiego i potwornie szybkiego zażydzenia się Śląska jesteście dziś świadkami! Kogo nie poruszają te cyfry, niechaj już dziś szykuje postronki dla swoich dzieci. Bo im pozostanie tylko powiesić się! Komu natomiast jest droga przyszłość swego dziecka, Śląska i Polski, niech staje do szeregu, z nami, do Czynu!

Gdyśmy mieli na ukończeniu artykułu na temat potwornego zażydzenia się Świętochłowic, nadszedł do Redakcji naszej komunikat z Chmielnika, pow. jedrzejowskiego, woj. kieleckiego, treści następującej: „Dnia 29 październ. r. b. odbyły się w Chmielniku wybory do rady miejskiej. Na liczbę 24 radnych wybrano 23 żydów i jednego katolika. Stanowiska burmistrza, prezesa rady miejskiej i ławników zajmują wyłącznie żydzi. Ludność polską w Chmielniku ogarnia rozpacz“.

Lud polski na Górnym Śląsku powinien dobrze sobie zapamiętać treść tego komunikatu. Potworny zalew Śląska przez żydostwo wschodnie ma na celu to samo — by w miastach naszych było po 23 radnych żydów, a po jednym katoliku!

Apelujemy do patriotycznych jednostek, by nadesłały nam rejestrację żydów ze wszystkich miejscowości na Górnym Śląsku.

Także i największy wybór... i znana i rzetelna obsługa... i ceny najniższe.

Jest to jedyna firma polsko-katolicka, która skutecznie przeciwstawia się niższymi cenami i większym wyborem różnym żydowskim „Textylom“, „Bra-Wasom“... no i nowym ozdobom Rynku w Katowicach“.

Jestem nieśmiertelne! Po przeczytaniu przechodzę z rąk do rąk! Nie niszczone!

Żydostwo w Lipinach tematem obrad Komitetu Obywatelskiego.

20 października odbyło się w Lipinach zebranie organizacyjne Komitetu Obywatelskiego dla obrony Górnego Śląska przed zalewem żydowskim. Na zebranie stawili się około 100 osób, reprezentujących sfery kupieckie, rzemieślnicze i robotnicze, oraz organizacje społeczne i drobny handel targowy.

Tematy, poruszane na zebraniach organizacyjnych Komitetów Obywatelskich oraz na posiedzeniach już ukształtowanych Komitetów, obfitują w tak ciekawe szczegóły, że kto kolejno bierze udział w tych zebraniach i posiedzeniach w różnych miejscowościach Górnego Śląska, ten dopiero może zrozumieć, ile żalu, ile gorczy wprowadziło żydostwo wschodnie w serca ludu polskiego na Górnym Śląsku względem — niestety — Polski. Dlatego prace w Komitetach Obywatelskich trzeba nazwać prostrą pracą apostołską, bo dzięki niej podnosi się na duchu polskie masy ludowe.

Na zebranie w Lipinach przyjechał z referatem p. Mach, po którym nastąpiła dyskusja.

Dyskusja jest zawsze najciekawsza.

P. Dońat, prezes Związku Drobnych Handlowców z siedzibą w Katowicach, omawiając niedźny los drobnych handlarzy na Górnym Śląsku na skutek zalewu targów naszych przez żydostwo wschodnie, wprost oświadczył, że utarło się mniemanie wśród członków Związku, że w Polsce nie ma tylko żydostwo. Ludzie nie znający Polski, są tak przytłoczeni temi chmarami żydostwa, które obsiadły kramy na targach, że zapominają o tem, że Polaków w Polsce mamy 25 milionów. W końcu swego przemówienia oświadczył, że kto czuje i myśli po polsku na Śląsku, musi się przeciwstawić temu straszemu najazdowi ze strony żydostwa wschodniego, jakiego dziś jesteśmy świadkami na Śląsku.

P. Grzomba zaapelował do znajdujących się na sali właścicieli domów, by bojkotowali żydów i nie dawali im schronienia. Zwrócił przytem uwagę na fakt, że kramarze żydzi na targach w Lipinach mają napisy, świadczące, że pochodzą z Lipin, a ten sam kramarz żydowski na targach w Król. Hucie, ma napis, że miejscem jego zamieszkania jest Król. Huta. Przekonano się, że chałcziarnia — aby zdobyć mieszkanie — b. wiele obiecuje gospodarzom, ale — gdy już ma mieszkanie — nie myśli o opłaceniu komornego, a o podatkach państwowych czy komunalnych już wcale.

Na szczególną uwagę zasługiwało przemówienie p. Kolocho, inwalidy, radnego gminnego z ramienia P. P. S. Oświadczył on, że nie ze względów rasowych występuje przeciwko żydostwu, ale całe oskarżenie przeciwko chałcziarzom dyktuje mu wielka troska o byt mas robotniczych i strach o przyszłość dziecka chłopskiego i robotniczego.

— Niech robotnik się zastanowi, zanim coś kupi u żyda, — wołał p. Kolocho — bo każdy grosz ulokowany w żydowskiej kieszeni, to postronk na szyję dziecka robotnika górnośląskiego. — *Hendel domokrażny, uprawiany przez żydostwo, wywleka cały pieniądz poza teren Woj. Śląskiego. Kupiec nasz nie ma powołzenia, dochody jego są małe, na podatki niema pieniędzy, a ponieważ żydostwo oszukuje na każdym kroku Skarb Państwa i gminy, budżety gminne się kurczą. Ukrócone dochody, ukróczone wydatki i urzędnika, syna chłopskiego czy robotniczego, trzeba redukować, wyrzucać na bruk bez pracy i chleba. Redukować również trzeba za pomocą dla biednej ludności.*

Mówiąc o kupiectwie polskim, p. Kolocho zwrócił uwagę na to, że kupiec-Polak musi solidnie postępować wobec swego klienta, bo go wszyscy znają na miejscu. Żyd może oszukiwać, bo dziś sam sprzedaje, jutro sklep zapisze na żonę, a pojutrze na córkę w zależności od tego, jak mu wygodnie.

W końcu swego przemówienia ten światły i rozumny socjalista zwrócił uwagę, że drobni handlarze chrześcijańscy na Śląsku składają się przeważnie z wdów i sierot. I tym żydostwo wyrwa z ust skąpy kawalek chleba! I kto to czyni? Kto tym wdowom i sierotom po powstańcach śląskich chleb z ust wyrwa? — wołał p. Kolocho — Żyd, którego mogły deby obalać! Bo wedle nich ciężka praca tylko dla katolika, dla Polaka — dla nich tylko handel!

Będąc kilka razy w Będzinie, dziwił się p. Kolocho, że żyd ma w 3-4 pokojach tyle towaru, żeby go nie zabrał na 10 furmanek, ale patent u niego wisł na ścianie za ... 16 zł. Jak to może być dobrze w Polsce, gdy każdy żyd ucieka przed podatkiem? W końcu p. Kolocho apelował do właścicieli domów, by się nie łączyli na żydowskie 500 czy 600 zł. tytułem odstępnego, bo gdy żydostwo zaleje Śląsk, wyrzucą wszystkich właścicieli domów — chrześcijan i będą sami właścicielami kamienic.

Bardzo efektowne było przemówienie p. Zorychty, członka zarządu Powstańców Śląskich, który opowiedział, jakto zamówił u żyda westa, żakiet i ... galoty. Zamówił pod warunkiem, że mu przyniesie w sobotę. Ponieważ żyd zjawiał się dopiero w niedzielę, tak go przywitał, że żyd ze strachu zdażył ze sobą zabrać tylko westę i żakiet, ... galoty zaś zostały i nigdy się po nie nie zgłosił.

Gdy doszło do dyskusji wokół rzekomo niższych cen żydowskich, p. Kolocho znów zabrał głos i powiedział: „Jeżeli żydzi tak mało zarabiają, a kupcy polscy więcej, to dlaczego wszystkie kury, gęsi i kaczki zeżerają żydzi, a nie Polacy? Czy dlatego mogą jeść kury, gęsi i kaczki, że tak mało zarabiają? My tylko widzimy, że żyd, włóczący się cały dzień Boży po Śląsku, ma przy sobie kawalek bułki z cebulą, ale nie widzimy tego, że gdy wróci wieczorem do Będzina, to Ruchla jego wyciąga mu całą gęś pieczoną z pieca.

Po tych słusznych uwagach światłego i rozumnego socjalisty przystąpiono do wyboru członków Komitetu Obywatelskiego dla obrony Górnego Śląska przed zalewem żydowskim na Lipiny, poczem nastąpił wybór prezydium Komitetu.

Owoce naszej pracy!

Żydowski handel domokrażny skończy się!

Dnia 21 listopada odbyła się w Śląskiej Izbie Handlowej konferencja reprezentantów wszystkich zainteresowanych władz wojewódzkich oraz sfer kupieckich w sprawie unormowania stosunków w handlu domokrażnym. Po przedstawieniu stanu faktycznego, wykazującego, iż handel domokrażny nadmiernie rozwinął się na Górnym Śląsku, a liczne jednostki trudnią się nim w sposób nielegalny, t. j. bez licencji, — szczegółowo omawiano sprawę środków zaradczych, które władze powinny zastosować, celem unormowania stosunków w tej dziedzinie. Dyrekcja Policji w Katowicach w porozumieniu się z Dyrekcją Policji w Król. Hucie, prawdopodobnie utworzy specjalny referat, mający oddać koncentrowane akcje kontrolną nad działalnością handlu domokrażnego. Ponadto sprawami, poruszonymi na konferencji, zajmie się Wydział Skarbowy i Wydział Bezpieczeństwa Śl. Urzędu Wojewódzkiego oraz Główna Komenda Policji Wojew., które to urzędy w najbliższym czasie wydadzą odpowiednie instrukcje.

Kto nie wierzył w owoce naszej pracy, teraz się przekonuje.

Godna naśladownictwa wystawa chrześcijańsko-rzemieślnicza w Rybniku.

Dnia 11 listopada w Rocznicę 10-lecia Niepodległości Państwa Polskiego nastąpiło otwarcie wystawy chrześcijańskich rzemieślników w Rybniku. Prasa b. mało uwagi poświęciła tej wystawie, tymczasem dla rzemieślnika chrześcijańskiego na Śląsku ma ona znaczenie doniosłe.

Niesłychany zalew Górnego Śląska przez żydostwo wschodnie podwał nietylko egzystencję kupiectwa polskiego, ale w równej mierze osłabił rzemiosło polskie na Śląsku. Gdy zauważymy, iż na liczbę 80 krawców np. w Król. Hucie mamy w dniu dzisiejszym już okragło 50 krawców żydów, można zrozumieć, w jakim stopniu byt rzemiosła polskiego na Górnym Śląsku przez szarańczę wschodnią został podminowany. Nic tedy dziwnego, gdy rzemiosło polskie narówni z kupiectwem chrześcijańskim stanęło do walki samoobronnej wobec straszego w skutkach zalewu żydowskiego, jakiego świadkami jesteśmy dziś na Śląsku. To też na apel nasz, rzemiosło polskie na Śląsku stanęło jednomyślnie w naszych szeregach, w wielu miejscowościach obejmując komendę w walce samoobronnej wobec zalewu żydowskiego.

Oprócz wielkiej pracy uświadamiającej wśród tysięcznych rzesz robotniczych, urzędniczych i chłopskich w celu wywołania należytego zrozumienia wśród społeczeństwa polskiego na Śląsku dla konieczności przyspieszonego ratowania Górnego Śląska przed zalewem żydowskim — ogromną pomocą w akcji, mającej na celu odżydzenie ziemi naszej, mogą



Józef Mandryś

Prezes Komitetu Wystawy Rzemieślniczej w Rybniku.

okazać się wystawy, urządzone przez chrześcijańskich rzemieślników i kupców za przykładem Rybnika ze względów następujących:

1. Handel żydowski poczyna ukrywać się pod nazwami firm, które łatwo mogą wprowadzić w błąd ludność chrześcijańską.

Ogół chrześcijański trzeba tedy zetknąć z rzemiosłem i handlem chrześcijańskim. Wystawa pod tym względem okazuje się jedynym najpotężniejszym środkiem.

2. Utarło się mniemanie, sztucznie wytworzone przez propagandę żydowską, że kupiec i rzemieślnik chrześcijański jest droższy, niż kupiec i rzemieślnik żydowski. Wystawa i temby się przeciwstawiła. Byłoby dobrze, aby Komitety, przystępujące do urządzania wystawy, postarały się wśród ludności chrześcijańskiej o najrozmaitsze artykuły, zakupione przez naszych robotników, bezpośrednio u wędrownych handlarzy, albo wprost u chałcziarzy. Taka demonstracja naocznie przekonalaby, jaka jest różnica w cenie i gatunku między towarami, pochodzącym z warsztatu lub składu kupca i rzemieślnika polskiego, a tandetą ze składu czy warsztatu kupca lub rzemieślnika żydowskiego.

3. Ponieważ władze szkolne wysyłają młodzież gremjalnie na wszelkie wystawy, tego rodzaju wysiłki ze strony rzemiosła i kupiectwa polskiego, miałyby doniosłe znaczenie wychowawcze. Za pośrednictwem pogadanki, byłoby łatwo przekonać młodzież naszą, że — z chwilą opanowaniu handlu i rzemiosła przez żydostwo — przyszłość dorastającego pokolenia na Śląsku będzie przedstawiać się w kolorach b. ciemnych. Młodzież jest najlepszym czynnikiem propagandowym. Uświadomiona młodzież zwróci uwagę matce, ojcu, bratu i siostrze, dlaczego trzeba bronić handlu i rzemiosła polskiego przed zachłannością żydostwa wschodniego.

4. Na wystawie powinny znaleźć się tablice, któreby cyfrowo i obrazowo przedstawiały rozmiar zużyczenia niast na terenie b. Kongresówki, Kresów Wschodnich i Malopolski. Cyfry te i obrazy więcejby zrobiły, niż inne najlepsze środki.

Zresztą pomysłów możemy mieć tysiące. Najważniejszą rzeczą, by Komitety Obywatelskie już dziś przetrwały myślowo całą doniosłość tego rodzaju wystaw w naszej walce samoobronnej wobec zalewu żydowskiego. Przykład i doświadczenie Rybnika winno zachęcić wszystkie miasta i miasteczka śląskie do zrealizowania tej idei.

Teraz przystąpimy do opisu wystawy w Rybniku.

Idea została wysunięta przez p. Bilińskiego, mistrza krawieckiego w Rybniku. Na skutek tego dnia 18 września r. b.

akonstituował się Komitet Wystawy, w skład którego został wybrani: pp. Jozef Mandryś (prezes), Wieczorek Augustyn (I sekretarz), St. Buński (II sekretarz), Mianer (zastępca prezesa) i Zoremba (skarbnik). Członkami Komitetu zostali: pp. Wolny Jozef, Lesnik Antoni, Grunspek Jozef, P. Sznupkowa, Barwik Robert, Kurek Leon, Cwik Franciszek, Moutich Wincenty i Morgala Florjan.

Oprócz tego wybrano komisję organizacyjną na czele z p. Bilińskim, propagandową na czele z p. Barwikiem i skarbową na czele z p. Zorembą.

Protoktorat nad wystawą objął starosta rybnicki, p. Wyględa.

Juz 11 listopada nastąpiło otwarcie wystawy, tedy przygotowania trwały tylko 1½ miesiąca.

Wystawców znalazło się 50.

Kto zwiadał wystawę rybnicką, ten przekonał się naocznie, do czego prowadzi inicjatywa jednostek i trochę energii celem jej zrealizowania. Wystawa — aczkolwiek w małych rozmiarach — robiła na zwiadających nadzwyczajne wrażenie. Każdy musiał cieszyć się, że rzemiosło i kupiectwo polskie na Śląsku przystępuje nareszcie do pracy, mającej na celu koncentrację uwagi społeczeństwa polskiego wokół siebie.

Przechodzimy teraz do wystawców, których ekspozyty zwracały na siebie uwagę, ze strony zwiadających.

1. Jan Ciupka, mistrz krawiecki i skład konfekcji męskiej. Pięknie wykonane we własnych warsztatach mundury oficerskie, powstańcze, kolejarzkie i myśliwskie, sutanny, wykwinne ubrania męskie, palta i t. d. Nagrodzony medalem.

2. Biliński, mistrz krawiecki. Piękny garnitur spacerowy. Nagrodzony medalem.

3. Szkoła Kroju „Odzież” z Król. Huty W. Samarzewskiego, wydawcy i redaktora czasopisma fachowego „Odzież” w Król. Hucie, ul. Wolności 76. Nagrodzony srebrnym medalem.

4. Dom Towarowy — Czesław Beyga. Najlepszej jakości i po najniższych cenach wszelkie płótna, jedwabie, obrusy i t. d. Jedyny wystawca, który miał odwagę, zamieścić wśród swoich ekspozytów tablice propagandowe treści następującej: „Zadajcie wszędzie wyrobów fabryk polskich, których towary są znane ze swej jakości. Kto kupuje towar zagraniczny, sam się oszukuje! — Wspieraj przemysł i handel polsko-chrześcijański! — Kto wspiera przemysł i handel krajowy, przyczynia się do wzmocnienia dobrobytu w kraju.”

5. W. Modlich, mistrz szewski. Solidnie wykonane buty, przedewszystkiem robotnicze. Nagrodzony medalem.

6. Szottka Augustyn i Syn — Rydułtowy, mistrz szewski. Obuwie brokatowe, lakowe, boksy, sportowe, robotnicze, dzieciinne we wszelkich fasonach. Nagrodzony złotym medalem.

7. Leśnik Antoni, mistrz kowalski. Wśród ekspozytów piękny model wózka leśnego. Nagrodzony srebrnym medalem.

8. Szypuła Franciszek, mistrz szewski. Specjalność zelówki krepowe. Nagrodzony srebrnym medalem.

9. Barwik Robert — drukarnia, księgarnia, introligatornia, segregatory, kartony, pudełka, artystyczne rysunki i druki, litografia.

10. Szkoła koszykarska przy Szkole Rolniczej w Rybniku. Przepiękne garnitury, koszyki i t. d.

11. Sand z Niedobczyc, mistrz piekarski. Sucharki dla dzieci, uznane przez lekarzy. Wśród ekspozytów stopy podziękowań. Oto treść jednego: „Dziecko moje było długi czas słabe na nogi. Po kilkutygodniowym użyciu sucharek Sanda, dziecko zaczęło chodzić o własnych siłach. E. Pękała, rektor z Niedobczyc.

12. Bracia Jojko — skład i fabryka mebli oraz warsztaty tapicerskie. Wśród ekspozytów z własnej fabryki luksusowa sypialnia model wiedeński, cena 5.000 zł. Podobna w składach żydowskich kosztuje około 8.000 zł.

12. Zoremba Wincenty — instytut optyczny. Własne wyroby szkieł do okularów. Nagrodzony złotym medalem.

13. Grunspek. — Szklarnia i obrazy. Wśród ekspozytów b. piękne akwarjum, wykonane przez 10-letniego syna.

14. Cwik Franciszek, mistrz kuśnierski. Wspaniałe futra, kołnierze, szale. Nagrodzony złotym medalem.

14. Kurzawa, przybory wojskowe, czapki i t. d.

15. Wincek, galanterja, największy wybór efektownych zabawek.

16. Dudek i Syn, kopalnia Rymer. Rzeźby węglowe. Nagrodzony srebrnym medalem.

17. Galoch. Peruki na bale maskowe. Nagrodzone srebrnym medalem.

18. Smolka Karol, instalator. Automat do piwa własnego pomysłu. Nagrodzony złotym medalem.

19. Cmok Karol, mistrz stolarski — Rydułtowy. Piękny kredens i bufet. Nagrodzony srebrnym medalem.

Nie mając możności wymienić wszystkich, ograniczamy się na tych wystawcach, którzy otrzymali:

Medale złote: 20. Wilkońska Marja, modniarka, 21. Jędrzejczyk Robert., 22. Wiesiołek Filip, mistrz stolarski z Szopienic, 23. Maj Jerzy, inst. elektryczny, 24. Kaiser Paweł, artysta-rzeźbiarz.

Medale srebrne: 25. Sznupka Marja, krawcowa, 26. Malik Juljusz za prace krawieckie, 27. Starzyński, rzeźbiarz, 28. Knika Jan, blacharz, 29. Banoj Robert, drukarz, 30. Schmidt Maksymilian — Pszów, prace kowalskie, 31. Bartoniak Adolf, ślusarz, 32. Siedlaczek Tomasz, prace kamieniarskie, 33. Morgala Florjan, kaflarz, 34. Drzyniek Wiktor — kop. Emma, szewc i 35. Mildner Ewert, malarz.

Prócz tego otrzymało kilku wystawców medale brązowe oraz świadectwa uznania.

Które miasto na pierwszy ogień pójdzie w ślady Rybnika?

Zawieszenie broni z „Ruchem”.

Po zaatakowaniu Dyrekcji „Ruchu” w Krakowie w Nr. 2 „Do Czynu”, otrzymaliśmy pismo z datą 12 listopada, w którym znajdujemy odpowiedź na pismo nasze z dnia 6-go listopada. Z pisma tego dowiadujemy się, że poprzedni nasz list zaginął, przyczem Dyrekcja krakowska „Ruchu” zawiadamia nas, że pismo nasze będzie kolportowane za pośrednictwem kiosków „Ruchu” na Górnym Śląsku. W kilka dni potem otrzymaliśmy drugi list z datą 15 listopada, w którym Dyrekcja „Ruchu” w Krakowie prosi nas, byśmy zamieścili wzmiankę, że artykuł z dnia 15 listopada polegał na mylnych informacjach, przyczem czytamy: „W przedsiębiorstwie naszym nie prowadzi się żadnej

polityki, nie przeprowadza się żadnej cenzury i nie forytuje się żadnych pism przed innemi i nie odmawia się przyjęcia żadnych pism, które są w Polsce dozwolone.” Powyższe załatwienie sprawy z Dyrekcją „Ruchu” w Krakowie komunikujemy Komitetem Obywatelskim, wobec czego wycofujemy wydane poprzednio instrukcje w sprawie bojkotu kiosków „Ruchu” oraz prosimy sprawę tę na wiecach nie poruszać.

Pismo żądań w kioskach „Ruchu”: 1) w Katowicach kl. 3, kl. 4 i westybul, 2) w Rybniku, 3) w Mysłowicach, 4) Król. Hucie, 5) Tarnowskich Górach, 6) Lublińcu i 7) Chebziu.

Kto mnie zaprenumeruje na cały rok, udowodni, że jest dobrym Polakiem i wielkim patriotą!

Co to będzie?

Przy ul. Marjackiej w Katowicach (przeważnie w piwnicach) gnieźdzą się składy jajczarskie, skąd jaja eksportuje się zagranicę. Wszystkie składy znajdują się w rękach chałcziarzy. Żaden z nich nie posiada świadectwa przemysłowego.

Firma Niwoga, Sp. Akc. w Gdańsku, zakupuje towary tekstylne w Bielsku i Łodzi. Towary te — po dostaniu się do Gdańska — wracają z powrotem za pośrednictwem tej firmy do Polski ... jako zagraniczne. Firma ta przeprowadza duże transakcje z żydowskimi składami tekstylnymi na Śląsku, ... no i towar bielski i łódzki sprzedaje się jako zagraniczny.

Wobec tego, że władze policyjne na Śląsku w ostatnich czasach stoczyły szczególną opieką chałcziarzy, żydostwo, chcąc uniknąć niebezpiecznego stykania się z naszymi dzielniczymi policjantami, rozwozi towar (krajowy i szmuglowany!) wieczorami, gdy urzędy skarbowe są nieczynne. Towar lokują po różnych kątach w każdej miejscowości — najczęściej w swoich dawnych znajomych jeszcze z Sosnowca, Chrzanowa, Będzina, czy Zbaraża — i stamtąd następnego dnia albo rozdzielają między chałcziarzy, albo wprost roznoszą do odbiorców-chłopów i robotników górnośląskich. Dawniej policja zabierała ich rano wprost z dworca. Teraz policja ma zadanie trudniejsze, bo chałcziarnia stosuje nową oszukiwczą metodę.

Firma Fr. Szymański, Poznań, Pocztowa 31, zatrudnia kilku agentów żydów. Z ramienia tej firmy działają na Śląsku bez świadectw przemysłowych: 1. Icek Weinstein z Łodzi (ul. Fajfiera 9) i 2. Celda Altmann, żydówka z Dąbrowy Górniczej. Nie wątpimy, że zanim ukaże się Nr. 4 „Do Czynu”, policja nasza doprowadzi tę parę oszustów do jednego z urzędów skarbowych, by uregulowali tam swój stosunek do Skarbu Państwa. Jednocześnie prosimy Dyрекcję Związku Samoobrony Społecznej w Poznaniu o stwierdzenie, czy firma Fr. Szymański jest katolicka. Jeżeli tak — należałoby ją zamieścić w „Czarnej Księdze”.

Żyd Hornung z Oświęcimia, posiadający filię swego „wielkiego” przedsiębiorstwa w Katowicach, ul. Marjackska 13 (towary tekstylne), zatrudnia kilku podróźujących. Żaden z nich nie posiada świadectwa przemysłowego.

Żyd Samuel Wischnitzer z Oświęcimia, posiadający filię swego „wielkiego” przedsiębiorstwa w Tarnowskich Górach, zatrudnia kilku podróźujących. Nazwiska dwóch są nam znane. Brzmia: Wolf Ringer i Izaak Kuperman z Oświęcimia. Aby uchylić się od wykupienia dla nich świadectw przemysłowych, Wischnitzer twierdzi, że są to jego szwagrowie.

Firma żydowska Jakób Raber i Bernard Schenker ze Szczakowy zatrudnia kilku agentów żydów, nie posiadających świadectw przemysłowych.

Żyd Mansfeld z Oświęcimia, posiadający w Katowicach prowizoryczną filię swego ... przedsiębiorstwa, zatrudnia kilku agentów żydowskich bez świadectw przemysłowych.

Braf Salomon z Oświęcimia, posiadający filię w Katowicach, ul. Marjackska 5, zatrudnia kilku agentów-żydów bez świadectw przemysłowych.

Zapytujemy Władze Skarbowe, czy wymienione firmy opłacają podatek dochodowy i obrotowy z transakcji, dokonanych między agentami i wymienionymi firmami?

Zwracamy się z zapytaniem do Kasy Chorych oraz Zakładu Ubezpieczeń w Królewskiej Hucie, czy w myśl Ustawy o ubezpieczeniu, — wymienione firmy żydowskie zgłosiły swoich agentów i czy opłacały należne składki?

Wiadomo z artykułu, zamieszczonego w Nr. 1 „Do Czynu”, że firmy Hutterer i Feld z Katowic, oraz Pepi Wiesenfeld z Król. Huty zatrudniały po 100 agentów bez świadectw przemysłowych. Jak tam było z ubezpieczeniem owych 200 agentów? Zakład Ubezpieczeń w Król. Hucie ma teraz wdzięczne pole do działania.

Żyd Feld, współwłaściciel firmy Hutterer i Feld z Katowic, rozgłasza po „Monopolkach”, że nie obawia się Urzędu Skarbowego, gdyby bowiem miał płacić Skarbowi Państwa należność za swoich 100 agentów, którzy waleśali się po Śląsku bez świadectw przemysłowych, wówczas interes zlikwiduje i wyniesie się ... gdzie pieprz rośnie, t. j. tak daleko, że go nikt nie znajdzie. Ponieważ chodzi tu o dziesiątki tysięcy złotych, radzimy Władzom Skarbowym, by działały jak najszybciej wobec Hutterera i Felda. Żydzi ci żadnej realności nie posiadają.

Na skutek naszego alarmującego artykułu w Nr. 1 „Do Czynu” p. t. „Najkrótsza droga do zwalczania żydowskiego handlu domokrajnego na G. Śląsku”, w którym zwróciliśmy uwagę na niesłychany rozboj, jaki żydostwo wschodnie stosuje wobec Skarbu Państwa i Górnego Śląska, przed kilku dniami urzędnicy skarbowi wraz z policją skonfiskowali w Nowej Wsi 2 fury towaru, ponieważ ani jeden przyłapany chałcziarz nie posiadał świadectwa przemysłowego. Coby to było gdyby we wszystkich miejscowościach na Śląsku zabrano się do działania z taką energią? W przeciągu najwyżej 2 miesiące, handel domokrajny przestalby istnieć na Śląsku.

Powiadają sami urzędnicy skarbowi, że dzięki naszemu pismu, t. j. dzięki tym ofiarnym i patryjotycznym działaczom i społecznikom, którzy dostarczają nam informacji o rozbojach żydowskich wobec najżywotniejszych interesów Państwa do dnia dzisiejszego do Skarbu Państwa wpłynęło kilkadziesiąt tysięcy złotych. Co to będzie, gdy pismo nasze zorganizuje sobie służbę wywiadowczą we wszystkich miejscowościach na Górnym Śląsku? Miliony za naszym pośrednictwem dostaną się do Skarbu Państwa. Teraz już nikt nie wątpi, że akcja nasza nie była podyktowana nienawiścią rasową względem żydów, ale wielką troską o losy i byt przyszłych pokoleń. Najżywotniejsze interesy Narodu i Państwa domagają się, by akcja nasza wyrosła do rozmiarów jak największych, by pismo nasze powiększyło i objętość swoją i nakład w najkrótszym czasie choć dziesięciokrotnie. I dojdzie do tego! Musi dojść!

Dowiadujemy się drogą okólną, że Woj. Sąd Administracyjny do tej chwili odrzucił około 300 wniosków w sprawie patentów wędrownych. Czyby nie było praktyczniej — zamiast odrzucać — wszystkie wnioski odrazu wrzucać do kosza? Czy aby jeden Ślązak składa wniosek w sprawie patentu wędrownego w innych dzielnicach Polski? Ani jeden Ślązak nie włoży się w innych dzielnicach! Skąd te pretensje ze strony chałcziarzy wobec Śląska? Dość tego grasowania, tego korsarstwa, tego rozboju!

Dnia 7 listopada między godz. 10—11 pani W. Z., małżonka właściciela apteki przy ul. Wolności w Król. Hucie wychodziła z wielką paczką ze składu żyda Adolfa Schella (manufaktura). Możeby pani aptekarzowa Władysława Zymierska przemówiła do serca Polki i obywatelki, pani Władysławy Zymierskiej, aby na przyszłość tego nie robiła.

Dnia 19 listopada między godz. 5—6 pani J. F., małżonka wyższego urzędnika wojewódzkiego, wychodziła z paczką z „Tekstyla” (Wasserilów) w Katowicach. Ze względu na męża, który jest ogólnie szanowany, wstrzymujemy się z opublikowaniem nazwiska. W przyszłości zrobimy to bez skrępowań.

Dnia 13 listopada między godz. 4—5 pani B. S., małżonka znanego urzędnika P. K. O. w Katowicach wychodziła ze składu p. f. „Bra-Was” z wielką paczką. W przyszłości zrobimy jej wielką przykrość.

Kupiec Polak-katolik, Antoni Chwała z Nowych Hajduk, oddał swój sklep żydowi Schneebaumowi z Przemyśla. Niechaj sobie wszyscy kupcy-katolicy zanotują ten fakt, bo kupcy Chwały nie potrzebują, ale Chwała, który hurtuje mąka, potrzebuje kupców. Hańba Chwale!

Aptekarze i przedsiębiorcy polscy w Tarnowskich Górach zatrudniają personel żydowski. Wkrótce te firmy wymienimy.

Żyd Hamburg z Tarnowskich Gór dostarcza farby dla kolei. Łajdactwo!

Przestroga.

Przed każdymi świętami Bożego Narodzenia, ofiarność ze strony kupiectwa chrześcijańskiego jest wielka. Różne dobroczynne towarzystwa kołatają do jego ofiarności. Nauczycielstwo, chcąc ubogiej dźwiatwie uprzyjemnić święta, także ze swej strony kwestuje, lub otrzymuje pieniądze na ten cel, pochodzące z ofiarności publicznej, tedy najczęściej kupiectwa. W roku ubiegłym jeden z kierowników na Śląsku otrzymał 5000 zł. na podarki dla dźwiatwy. No i całe zamówienie oddał żydowi. Ponieważ żyd nie miał wiele czasu, część zamówienia uskutecznił w jednej z chrześcijańskich firm konfekcyjnych w Katowicach. Właścicielka tej firmy ofiarowała przedtem 300 zł. na podarki dla ubogiej dźwiatwy. Gdy żyd, który otrzymał całe zamówienie, przyszedł do niej, serce jej z bólu pękało.

Czy godzi się Polakowi w podobny sposób postępować i rozporządzać groszem publicznym, zebrany wśród chrześcijańskich kupców?

Redakcje, które interesują się naszą akcją na Górnym Śląsku

Dotychczas na 120 egzemplarzy zamiennych, wysyłanych do najrozmaitszych pism w Polsce, zainteresowały się naszą akcją pisma następujące:

1. „Podlasiak”, tygodnik, poświęcony sprawom Podlasia, wychodzący w Białej Podlaskiej pod redakcją Aleksandry Rabskiej.
2. „Gwiazdka Cieszyńska”, wychodząca w Cieszynie 2 razy w tygodniu pod redakcją ks. prałata Londzina.
3. „Przyjaciel Ludu”, tygodnik, wychodzący w Krakowie, ul. Reformacka 7, pod redakcją Jana i Tadeusza Stapińskich.
4. „Ruch Słowiański”, miesięcznik poświęcony życiu i kulturze słowian, wychodzący we Lwowie, ul. Ossolińskich 2, pod redakcją Tadeusza Lehr-Splawńskiego i Władysława Tadeusza Wisłockiego. Miesięcznik ten powinien znaleźć wielu zwolenników na Śląsku. Prenumerata półrocznie zł. 10. Konto P. K. O. Nr. 153.644.
5. „Nowe Życie”, wychodzące 2 razy w tygodniu w Grodnie, ul. Batorego 8, pod redakcją ks. Sawoniewskiego. Bardzo korzystne dla reklam ogłoszeniowych. Prenumerata rocznie 20 zł., półrocznie 10 zł., kwartalnie 5 zł.

<p>Malik i Gorzawski Dzierżorz. pracownia krawiecka Rybnik, Marsz Piłsudskiego 14 Wykonanie najleps. garderoby dla pań i panów na miarę. Największy wybór w materiałach kraj i zagran. Pierwsz. wykonanie według na nowszych żurnali. Wielki wybór górowej garderoby dla panów i chłopców. Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrn. medalem</p>	<p>M. GALOCH Zakład fryzjerski dla pań i panów Rybnik, ul. Kościelna 4 Najnowsze strzyżenie włosów dla pań (a la garçon) farbowanie i tlenowanie włosów, wszelkie historyczne, wieczorowe i teatralne fryzury. Obsługa czysta, rzetelna i sumienna. Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrnym medalem.</p>	<p>Tablice na drzwi wejściowe w myśl rezolucji VII, jaka zapadła na wiece w Królewskiej Hucie w dniu 25-go listopada dla uczestników wiece są do nabycia bezpłatnie u p. Górnego, prezesa Komitetu Obywatelskiego w Król. Hucie (Zakład Ubezpieczeń Społecznych).</p>	<p>Karol Smolka Fabryka aparatów do piwa Rybnik, ul. Rudzka 5, Tel. 11 Nowy wynalazek zgłoszony w Urzędzie Patentowym. Jednym kurkiem można nalewać kilka gatunków piwa. Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony złotym medalem</p>	<p>W. P. Zoremba Rybnik, ulica Mikołaja Reja 5 Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony złotym medalem Tel. 1076 Instytut optyczny</p>
<p>Zarezerwowane Król. Huta P. E.</p>	<p>Augustyn Szottka i Syn Rydultowy Buty i buciki we wszelkich fasonach i wykonaniu Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony złotym medalem</p>	<p>Antoni Leśnik Mistrz kowalski Rybnik Marsz Piłsudskiego 15 Wykonuje wszelkie roboty kowalskie. Poleca się w budowie wozów. Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrn. medalem</p>	<p>Zarezerwowane Król. Huta K. E.</p>	<p>Maksymilian Winek Rybnik, ulica Sobieskiego 32 Galanteria i kosmetyka Specjalność: zabawki dla dzieci — ogromny wybór</p>
<p>Fr. Szypuła Mistrz szewski Rybnik Sobieskiego 1 tel. 1014 Specjalność: Wyrób bucików krepowych Poleca swój bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego, świątecznego i kaslowy. Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrn. medalem</p>	<p>M. Hadryan Król. Huta, ulica Wolności 16 - Telefon Nr. 1172 Największy skład kapeluszy, bielizny, krawatów i wszelk. artykułów męskich. Czapki i odznaki dla wszelkich towarzystw, szkół, powstańców oraz wojska. Ceny najprzystępniejsze</p>	<p>DOM TOWAROWY A. Przybylski Król. Huta, ulica Wolności 13 Na składzie wszelkie towary Konfekcja męska, dziecienna, obuwie wszelkiego rodzaju. Ceny przystępne</p>	<p>Karol Cmok Fabryka mebli Rydultowy, ul. Korfatego 10 Poleca meble z własn. warsztatów po cenach fabryczn. Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrnym medalem!</p>	<p>W. Modlich Rybnik, Kościelna 3, Tel. 1056 Specjalność: buty różnego gatunku i wszelkie roboty na miarę. Wielki wybór gotowego obuwia. Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony złotym medalem</p>
<p>Józef Grünspek Warsztat szklarski Rybnik, Plac Wolności Nr. 22 Wielki wybór obrazów, szkła i ram w najnowszych wzorach. Wykonanie wszelkich robót w zakresie szklarstwa wchodzących</p>	<p>Sucharki B. Sanda Niedobczyce Najlepszy środek odżywczy dla dzieci, chorych, rekonwalescentów. Przez lekarzy specjalnie polecane dla odżywiania dzieci.</p>	<p>W sobotę, 8-go grudnia br. na sali gimnastycznej w Lipinach o godzinie 4-iej po południu wielki wiec na którym przemawiać będzie redaktor Mach z Katowic.</p>	<p>FRANCISZEK ĆWIK mistrz kuśnierski RYBNIK, RYNEK 9 - TEL. 1023 Skład futer, kapeluszy, czapek, bielizny i artykułów męskich. Wyroby futrzane z własnych warsztatów Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony złotym medalem</p>	<p>W. Modlich Rybnik, Kościelna 3, Tel. 1056 Specjalność: buty różnego gatunku i wszelkie roboty na miarę. Wielki wybór gotowego obuwia. Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony złotym medalem</p>

Zanim będą załatwione formalności pocztowe, prenumeratę przesyłać na konto P.K.O. Nr. 305 910

Gdzie najlepiej kupować?

Skorowidz firm chrześcijańsk. w Katowicach, Król. Hucie i Rybniku
Tędy w tych firmach uskutecznią zakupy ludność polska na Górnym Śląsku!

„Merkur“
Katowice, 3 Maja 15
(narożnik ul. Stawowej)
Telefon Nr. 301

Poleca w wielkim wyborze materiały męskie i damskie, bieliznę, obrusy, jedwabie po cenach konkurencyjnych

Dla urzędników państwowych i komunalnych na najdogodniejszych warunkach spłaty.

P. Czarnecki
Katowice, ulica Pocztowa 2
Telefon Nr. 23-66

Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotaże itd. w najlepszym gatunku a ceny przystępne.

Księgarnia i Drukarnia Katolicka S. A.
Katowice, św. Jana 14 - Telefon 12-10

Poleca książki z wszelkich dziedzin nauki i wiedzy. Podręczniki szkolne. Najwięk. na G. Śląsku skład dewocjonalny

E. WACŁAW
Katowice, Rynek 12
Telefon Numer 356

Porcelana po cenach fabrycznych, kryształ, szkło, metale, wyroby skórzane, wózki dziecięce. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach.

„Merkur“
Katowice, 3 Maja 15

Poleca dywany, chodniki, firany, materiały dekoracyjne i meblowe.

B. Guliński
Katowice, ulica 3 Maja 30
Telefon Nr. 18-36

Poleca obuwie wszelkiego rodzaju
Wielki wybór
Ceny przystępne

Drogerja pod Krzyżem

E. Stark następca W. Morgała
Katowice, ulica św. Jana nr. 1-3



Pierwszorzędna restauracja i pokój do śniadań.
Ceny niesłychanie niskie!

„Ster“ Katowice

Marsz. Piłsudskiego 27 - Tel. 22-68

Na Śląsku jedyny polsko-chrześcijański skład artykułów sportowych i gimnastycznych. Również skład artykułów radiowych i elektrotechnicznych. Instalacje elektrotechniczne. Ładowanie akumulatorów. Ceny konkurencyjne. Wydany również towar na asygnaty Kredytu

Aptekarz ROMAN LOGA
Śrem, Wielkopolska

poleca dla dzieci i niemowląt mączkę odżywczą

„LOGI“

która pod względem swych składników zupełnie jest zbliżona do pokarmu macierzyńskiego, a przewyższa podobne wyroby zagraniczne. Wzmaga organizm i powoduje normalny rozwój ciała. Do nabycia w aptekach i drogerjach.

J. Smoczyk
Jubiler



Katowice, 3 Maja, Tel. 14-94

W. Nowakowski i S-ka
Katowice

Składy delikatesów, win i likierów
ulica Dyrekcyjna nr. 5 i ulica 3 Maja nr. 23
Specjalny skład cukierków i czekolady
Rynek, narożnik ul. Pocztowej

Bazar Śląski
Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 40, Telefon 24-62

Poleca wszelkie towary męskie i damskie oraz krótkie towary po cenach najniższ.

Drogerja

E. Schulz Nast.

Właściciel od 21 lat

Józef Olejniczak
Katowice, ulica 3 Maja 5
Telefon Nr. 12-41

Spółka Stolarska

Spółka z ográn. odpowiedzialn.
Katowice, ulica 3 Maja 26

Poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępne.

J. Toksińska
Katowice, św. Jana 12
Tel. 1263

Najstarszy chrześcijański magazyn białawotów - Najkorzystniejsze źródło zakupu materiałów wełnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawełnianych i llnianych - Dla P. P. Urzędników Państwowych udzielamy kredytu na dogodnych warunkach - Rok założenia 1894

Na wiec do Rybnika przyjeżdżają delegaci Komitetu Obywatelskiego z Królewskiej Huty.

Po wyjściu ze składu chrześcijańskiego, przekonasz się, żeś towar kupił solidny i tanio, a grosz zostawiłeś u swoich!

Józef Tyborowicz
Dom Towarowy
Katowice, 3 Maja 1 Tel. 1500

Poleca przy niskich cenach i wielkim wyborze porcelanę, fajans, szkło, wyroby skórzane i metalowe, kosmetykę oraz specjalny dział zabawek

Drogerja pod Aniołem
właściciel: J. Gonski

Król Huta, ulica Wolności 31
Telefon Nr. 12-60

A. Nowicka
dawniej Górnoszlazak
Katowice, ul. Poprzeczna 11
Telefon Nr. 10-49

Poleca wszelkie materiały piśmienne, biurowe, szkolne po cenach konkurencyjnych

„Ostrowit“
właśc. Teofil Balcerowicz
Restauracja - Śniadalnica
Katowice, Poprzeczna 12
Telefon Nr. 13-65

Zakąski gorące cały dzień
Obiady, kolacje, bufetkowa sprzedaż wina, likierów, wódek poza dom.

K. Świętochowski

Katowice, ul. Św. Jana 12 - Telefon 7-37

Towar pierwszorzędnej jakości - Ceny naprawdę bezkonkurencyjne - Urzędnikom państwowym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty - Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“.

Skład Obuwia Skład obuwia

Dom konfekcyjny Tow. z o. p.

Królewska Huta
ulica Wolności nr. 25
Telefon Numer 622

Płaszczki i kapelusze damskie, żumpry, żakiety i kostiumy włóczkowe. Trykotaże, pledy damskie, flaneli i barchany koszulowe po cenach najniższych. Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

Sieradzki i S-ka

Król Huta, ul. Wolności 30 - Telefon Nr. 10-81

Poleca konfekcję męską i dla chłopców z własnej pracowni oraz wszelkie artykuły męskie po cenach konkurencyjnych. Urzędnikom państwowym i komunalnym udziela się kredytu na dogodnych warunkach. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“.

Józef Parol

Konfekcja męska, damska i dziecienna oraz obuwie

Król Huta, ulica Wolności 31
Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

Skład konfekcji męskiej i obuwia
Stanisław Kuchlewski

Król Huta, ul. Wolności 23 - Telefon Nr. 12-20

Wielki wybór ubrań męskich, damskich i dziecięcych oraz wielki wybór obuwia krajowego i zagranicznego, śniegowców itp. Futra męskie. Najnowsze modele w płaszczach damskich. Ceny wyjątkowo tanie. Dla urzędników państw. i komunaln. od 3 do 6 mies. odpłatę. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“

Wincenty Stempniewicz

Zakład jubilersko-zegarmistrzowski
Królewska Huta, ulica Wolności 22 - Telefon 14-25

Zegary Bizuterja

Podarunki wszelkiego rodzaju. Ceny najtańsze. Urzędnikom państwowym i komunalnym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“.

J. Kamiński

Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędny zakład krawiecki

Król Huta, ulica Wolności
róg Sienkiewicza, Tel. 1069
Usługa rzetelna! Ceny przystępne!

A. Marcinek
Król Huta, ul. Katowicka 10

Zarezerwone

D. Cz.

Własna fabryka obuwia
Poleca śniegowce, kalosze petersburskie, buty robocze i wszelkiego rodzaju obuwie
Ceny bezkonkurencyjne!

W niedzielę, dnia 2 grudnia br. o godz. 3 popoł. na sali p. Mandrysa (Hotel „Polonia“ w Rybniku)
wielki wiec

Na wiecu przemawiać będzie p. Alojzy Mach z Katowic, red. „Do Czynu“ na temat: „Dlaczego bronimy Ziemię Śląską przed zalewem żydostwa?“

E. ARONSTAMM

SKŁAD BŁAWATÓW

Wielki wybór jedwabi, sukna, firanek itd. Specjalny wielki wybór w wyprawach ślubnych
Tanie ceny i na raty!

Rybnik, Sobieskiego 26, Telefon 10-74



BRACIA JOJKO

Skład i fabryka mebli oraz wyrobów tapicerskich

Poleca meble za gotówkę i na spłaty
Rybnik, Sobieskiego 3, tel. 1046

Dom Towarowy

Właściciel Czesław Beyga

Rybnik, Sobieskiego 18 - Telefon 71

Poleca konfekcję damską i męską, pończochy, manufaktura, bielizna damska i męska, artykuły męskie i damskie stale w wielkim wyborze na składzie
Tanie ceny - Rzetelna obsługa - Ceny bezkonkurencyjne

JAN CIUPKA, RYBNIK

ULICA SOBIESKIEGO 17, TELEFON 1007

Skład konfekcji męskiej - Specjalność: zakład krawiecki
Wielki wybór konfekcji męskiej, bielizny, czapek, kapeluszy itd. Wykonuje pierwszorzędnie ubranie, mundury kolejarские, oficerskie, powstańcze, myśliwskie, sutanny, odzież dla duchowieństwa itp.
Ceny przystępne i bezkonkurencyjne!

Nie odwiedzaj żyda w lecie, aby nie napuścić mu much — ani w zimie, aby nie napuścić mu zimna!